Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 51. Kraków, niedziela 19 grudnia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Na manowcach polityki mieszkaniowej

zarządu gminy m. Krakowa.

Magistrat pracuje usilnie nad tem, by pozbawić ludność dachu nad głową.

Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości w 1927 roku.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytem dnia 2. grudnia 1926 r. postawił imieniem Sekcji II. st. radca Magistratu Dr Wydro wniosek o uchwalenie na r. 1927 **dodatku 50% do państwowego podatku od nieruchomości.**

W dyskusji zabrał głos im. Klubu Ch. D., radca miejski **Dr Franciszek Mussil**, sprzeciwiając się tak wielkiemu obciążeniu własności realnej. Nadmienił, że jest obowiązkiem nietylko Państwa, ale w pierwszym rzędzie Gminy starać się, aby mieszkańcy miasta mieli dach nad głową — i w tym celu powinni bodaj umożliwić właścicielom realności najniezbędniejszy remont, — choćby naprawy dachów, — brak dachów na domach, względnie niemożność naprawy dachów, umniejsza z każdym dniem ilość mieszkań, zwłaszcza na najwyższych piętrach, pozbawia tedy ludności dachu nad głową.

Państwowy podatek od nieruchomości wynosi rocznie przeciętnie zł. 1.600, dochodząc do zł. 4.000 i wyżej.

Gmina pobierając do tego podatku 50%, zabiera ze szczupłych czynszów z domów rocznie od poszczególnych właścicieli domów po zł. 800, względnie zł. 2.000 i więcej. O ileby właściciel domu nie był zmuszony kwot tych opłacać tytułem dodatku tego, mógłby kwotę tę użyć na reperacje dachu.

Polityka mieszkaniowa gminy jest zła i niesprawiedliwa, — nie należy tylko jednej warstwy obywateli obciążać coraz to nowemi podatkami.

Nie można ubytku dochodów ze zniesionej akcyzy pokrywać z podatków pobieranych od wywłaszczonej realności miejskiej.

Polityka finansowa gminy powinna obmyśleć inne, sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców rozłożone podatki i opłaty na opędzanie swych potrzeb.

Gmina powinna we własnym interesie starać się o utrzymanie domów w dobrym stanie, — jest to obowiązkiem gminy ze względu na wygląd miast, tychże rozwój i dochodowość.

Komisja finansowa Rady Miasta Warszawy uchwaliła na 1927 r. 37% dodatku do podatku od nieruchomości. — wobec czego Magistrat st. m. Warszawy cofnął swój wniosek o 50% dodatek, jako nie mający szans przejścia na Radzie Miejskiej.

Radca Dr Mussil zwrócił uwagę na okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 11. października 1926 r. Nr. 3, S. F. 4008. L. kol. 109, wydany w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, w myśl którego tylko te miasta mogą w 1927 r. pobierać dodatek do podatku od nieruchomości w wysokości 50%, które przeprowadzają większe i niezbędne inwestycje, jak kanalizację i wodociągi. Gmina Miasta Krakowa takich robót nie wykonuje, wobec czego wątpliwem jest, czy na wypadek uchwalenia dodatku w wysokości 50% Ministerstwo uchwałę tę zatwierdzi.

Radca Dr. Mussil postawił wniosek o uchwalenie na 1927 r. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25%. W dyskusji zabierali głos radcy: senator **Adelman,** poseł **Puchałka,** który poparli wywody prezesa Dra Mussila. W szczególności p. senator **Adelman** słusznie podkreślił, że nakładanie dalszych ciężarów na nieruchomości doprowadzić musi do tego objawu, jaki tak często spotyka się, że słabsi finansowo właściciele realności muszą się ich wyzbywać, bo nie są w stanie podołać ciężarom. Ponadto nakładanie dalszych opłat uniemożliwia remont domów i przyczynia się do zmniejszenia liczby mieszkań, w następstwie czego miasto musi budować baraki i domy dla bezdomnych. P. poseł **Puchałka** przestrzegł przed nadmiernem opodatkowaniem nieruchomości, bo to w rezultacie odbija się na lokatorach, zmuszonych do pokrywania tych wydatków, jakie dawniej ponosił właściciel domu.

Przemawiał również radca poseł **Holeksa.** P. poseł **Holeksa** zainterpelował prezydjum miasta **w sprawie przedłożenia budżetu,** bo dopiero na tle preliminarza budżetowego możnaby się zorjentować, czy konieczną jest rzeczą wprowadzanie nowych obciążeń podatkowych.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali między innymi wiceprezydent **Dr Wielgus,** radcy miasta **Dr Rosenzweig** (Polska Partja Socjalistyczna), **Dr Lang** (Narodowa Demokracja), **Dr Klimecki** (Narodowa Partja Robotnicza), popierając wniosek referenta Dra Wydro. Rządząca większość **uchwaliła też te wnioski,** odrzucając poprawki p. Dra Mussila i posła Puchałki, dotyczące zniżki podatku gminnego od nieruchomości.

Obecny skład Rady Miejskiej okazuje u bardzo wielu członków dziwny brak zainteresowania się sprawami, na porządku dziennym będącymi — często brak kompletu (do kompletu wymagana jest obecność 40 radców), uniemożliwia powzięcie uchwał. Dziwna jest obojętność wielu radnych, z jaką na każdem prawie posiedzeniu uchwalają nowe obciążenia podatkowe, oraz finansowe. Uchwala się nowe podatki i zobowiązania finansowe bez świadomości, czy one są potrzebne i w jaki sposób odbiją się na mieszkańcach miasta. Szabesgojowsko-żydowska większość w Radzie Miejskiej, często przy poparciu socjalistów, popiera i uchwala wszelkie wnioski, które obciążają własność realną i najszersze warstwy społeczne.

Smutny objaw, że w Radzie Miejskiej, w skład której wchodzi może połowa właścicieli realności, interesa własności miejskiej nie znajdują zrozumienia, — radcy miejscy, należący do bloku, stanowiącego obecnie większość w Radzie Miejskiej, wbrew interesom własności realnej, a zatem też wbrew interesom miasta, głosują za wnioskami, nakładającymi coraz to nowe ciężary na zręczną własność nieruchomą. Przykład mieliśmy znowu na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej odnośnie do wniosku radcy Dra Mussila o obniżenie dodatku do podatku od nieruchomości na 1927 r. na 25%. **Najwyższy czas, aby jak najprędzej uchwalić nową ordynację wyborczą i przeprowadzić nowe wybory.**

Ludność m. Krakowa powinna o tem wiedzieć i wprowadzać do nowej Rady Miejskiej odpowiednio silny zastęp radców, **rozumiejących interesy własności realnej,** którym też zależeć będzie na **utrzymaniu katolickiego charakteru miasta.**

Zainteresowani w tem są także nasi budowniczowie, rękodzielnicy i robotnicy. Z chwilą, gdy własność realna, nękana coraz to nowemi podatkami i opłatami, przystąpić będzie mogła do remontu zniszczonych domów, gdy się ożywi ruch budowlany i dla tej warstwy społeczeństwa, pozbawionej obecnie zarobków, nastąpią lepsze czasy.

Sanacja zresztą leży także w interesie reszty społeczeństwa, wszak brak mieszkań najbardziej odczuwają lokatorzy pozbawieni mieszkań, a to tak ze względów sanitarnych, moralnych, jak i estetycznych.

Fem.

Wzmocnić gospodarczo polski stan średni!

Uchwały Zjazdu Dzielnicowego Ch. D. w Krakowie.

W ub. niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. Zachodniej Małopolski. Po zagajeniu przez **pos. K. Holeksę,** referowali sytuację polityczną prezes stronnictwa pos. **Chaciński** i pos. **Korfanty.** W uchwalonych rezolucjach Zjazd stwierdził, że Ch. D., stojąc zawsze na gruncie silnej władzy wykonawczej w Państwie, **przeciwstawia się stanowczo nielegalnemu przerostowi władzy wykonawczej,** który to przerost jest owocem postępowania obecnego rządu.

Po referacie **Dra Bolesława Rozmarynowicza,** który przedstawił krytyczne położenie klasy mieszczańskiej w Polsce, przyjęto następującą rezolucję:

„X. Zjazd delegatów Ch. D. z Małopolski Zachodniej wyraża głębokie przekonanie, iż mieszczaństwo chrześcijańsko-polskie w dobie obecnej wymaga szczególnej opieki gospodarczej ze strony władz państwowych. Liczny stan średni winien być ośrodkiem zdrowej myśli państwowo-twórczej w miastach polskich, to też należy wszelkich sił dołożyć w kierunku wzmocnienia gospodarczego, chrześcijańskiego mieszczaństwa polskiego“.

Zagadnienie mieszczańskie w Polsce.

Polska, nie zasługą własną, ale prawem wyższej konieczności dziejowej do życia samodzielnego powołana, podobna jest do człowieka, który po długiej i ciężkiej chorobie zupełnie wyczerpany wstał z łoża boleści i szuka daremnie środka na wzmocnienie i pokrzepienie sił fizycznych. Przyczyną tej choroby jest zupełna niemoc, brak sił żywotnych. Stan tego cierpienia podobny jest do życia sennego sztucznie podtrzymywanego.

Takim człowiekiem, noszącym w sobie chorobę, jest nasza Rzeczpospolita, jest każdy z nas, jest to niemoc miejscowa i ogólna, fizyczna i duchowa, chroniczna wada, odziedziczona po przodkach.

Choroba ta leży we wnętrzu naszem, w organiźmie, w umysłowości, w przeszłości naszej. Każdy z nas chciałby się wydobyć z tego stanu, chciałby znaleźć środek na wybawienie się z fizycznego i moralnego cierpienia, chciałby uciec, nie widzieć objawów tej choroby, nie widzieć niedbalstwa, złej woli, partactwa w leczeniu, złej djagnozy w jej rozpoznawaniu.

BŁĘDY DAWNE I DZISIEJSZE.

Takie skutki wywołały zaniedbania dziejowe i długa niewola, której męczeństwa i bohaterstwa nie zdołały przezwyciężyć namiętności i zawiści partyjnych, złej woli, złych instynktów i szukania osobistych interesów.

Przyczyną tej choroby jest **zła struktura organizmu.** Ta wada w strukturze społecznej była przyczyną upadku dawnej Polski, ta wada występuje dziś w spotęgowanej mierze.

Szkoła krakowska, badając przyczyny upadku Polski, przypisała winę rozbiorów słabości i nieudolności rządów, fałszywej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, fatalnemu ustrojowi organów rządowych i społecznych, zaborczości sąsiadów, a wreszcie szuka przyczyn w samym charakterze narodu.

DLACZEGO?...

Szkoła krakowska zwala winę na nas samych, popełnia atoli ten wielki błąd, że zgoła nie tłumaczy, dlaczego takie słabe i niedołężne, niekonsekwentne rządy się wytworzyły, dlaczego obrana była najdogodniejsza forma elekcyjna, dlaczego takie anomalje jak *liberum veto, pacta conventa* na szkodę państwa mogły się tak długo utrzymać, w jaki sposób mogła się rozpętać i trwać bez końca swoboda dochodząca do rozpusty, do swawoli, dlaczego zatrata etyki, obniżenie oświaty nastąpiło, skąd się wzięła taka umysłowość. — Szkoła krakowska nie dochodzi do źródła złego, nie bierze do pomocy ani psychologji, ani socjologji, ani patologji, by wytłumaczyć brak zdolności organizacyjnych, brak zmysłu państwowego, brak sił twórczych w narodzie, brak rewolucyjnego pierwiastka i wszelkiego zaczynu do zmiany położenia.

Kwestja upadku Polski nie jest jedynie historyczną, — ona dotyka i obejmuje wszystkie psychologiczne, socjalne, ekonomiczne i patologiczne strony życia ludności zamieszkałej na szerokich obszarach dawnej Rzeczypospolitej. Szkoła krakowska zadowala się samą teorją, nie wysnuwa jakichkolwiek konkluzyj i środków zaradczych, a te, które jeden z weteranów tej szkoły wysnuł z przeszłości i stosował je w życiu jako namiestnik, ogromnie ją dyskredytują.

PRZEPAŚĆ SPOŁECZNA.

Przyczyny upadku Polski leżały w samej strukturze masy społecznej, składającej się na ludność Rzeczypospolitej. Masa ta miała dwie klasy, najwyższą i najniższą. Masa ta nie wydobyła z siebie **stanu pośredniego, duchowego łącznika między warstwą ziemiańską wyższą,** a ludem roboczym. Niesłychane oddalenie dzieliło obóz szlachty od biernego poddanego tłumu.

NIEWYPEŁNIONE LUKI.

Bez klasy średniej, ludność obszarów Rzeczypospolitej nie stała się społeczeństwem o cechach obywatelskich, świadomem celów i zadań. Organizm pozbawiony **klasy mieszczańskiej** nie poznał wartości pracy, a w dalszych stadjach działania nie wyrobił systemu gospodarczego i planu, nie wyrobił w sobie cnót społecznych i państwowych; godności narodowej, poczucia prawa, patrjotyzmu, nie wiedział i nie znał co to jest oszczędność, zamożność. Duchowe skutki pracy, jakie w sobie niesie wielka dziedzina handlu i przemysłu odbijają się na charakterze i na umysłowości i na życiu jednostek i narodu.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA.

Społeczność bez klasy średniej, miejskiej, rodzimej, tego rdzenia narodowego, bez warsztatu pracy, jaki daje handel i przemysł nie mogła mieć zrozumienia dla ekonomji społecznej, nie była zdolna wydać ze swego łona gospodarzy obywateli z poczuciem odpowiedzialności społecznej, związanych z życiem państwa, jego interesami, losami. W Polsce skarb był zawsze pusty, na wojsko brakło podatków, a Tatarzy byli w niej stałymi gośćmi.

Z braku klasy średniej, skupiającej w sobie wszystkie cnoty i zalety społeczne, typy i charaktery, zdolności organizacyjne i administracyjne, pracę, zamożność — klasy, której najbardziej zależało na utrzymaniu bytu państwa, możnowładztwo nie znajdując sprzeciwu i oporu w warstwie miejskiej, zdobywało przywileje wyłącznie dla siebie, ubezpieczało je elekcją, paktami, wymuszało gwarancje w formach konfederacji i liberum veto, wreszcie zawładnęło całym ustrojem Polski. Skończyło się na ubezwładnieniu życia państwowego przez zrywanie sejmów.

Wybujały indywidualizm, samowola, egoizm, ambicje, rozluźnienie wszelkich więzów państwowych i gospodarczych były następstwem tych nienaturalnych, jednostronnych, zwyrodniałych dążności stanowych.

A NA ZACHODZIE...

W mieszczaństwie i miastach na zachodzie Europy skupiała się wszelka myśl polityczna i kulturalna i promieniowała na cały obszar okoliczny, ono było fundamentem ładu i porządku, który nie pozwalał na żadne eksperymenta z narodem, ono było elementarną siłą, która chłonęła w siebie wszelkie obce żywioły, ono doprowadziło do bujnego rozwoju handlu, przemysłu, sztuk pięknych, ono rozwinęło związki, hanzy, kompanje handlowe, ono było wiązadłem budowy, ono skupiało w sobie ekonomiczne siły, koncentrowało potęgę materjalną i duchową.

Mieszczaństwo, o które w Niemczech i we Francji rozbijały się zamachy z dołu i z góry, gromadziło w sobie wszelkie cnoty społeczne i rodowe, wydawało z siebie typy i charaktery, stawiało pomniki kultury, fundacje — ono łagodziło wszelkie stanowe antagonizmy. Ono stawało oporem przeciw możnowładztwu, ono było hamulcem ekscesów warstwy rządzącej. Przywłaszczenie sobie udzielnych praw przez pojedyncze indywiduum lub wyłączny monopol praw zasadniczych nie dadzą się pomyśleć, gdy czuwa nad niemi i kontroluje je osiadły i uświadomiony obywatel miejski.

SKUTKI BRAKU PAŃSTWOWOTWÓRCZEJ WARSTWY.

Mieszczaństwa w znaczeniu zachodnio europejskiem nigdy w Polsce nie było, brak jego jakby klątwą ciążył na naszym ustroju, brak jego doprowadził do antagonizmu stanów, do niesłychanej samowoli szlachty, do prywaty, sobkostwa, ambicji, rozluźnienia, anarchji, nie mającej przykładu w dziejach.

Ofiarność, rozum i zabiegi ludzi epoki Stanisława Augusta były spóźnione, dla reformy niewystarczające, bo nie było skąd zaczerpnąć funduszów, podatków na wojsko, urzędy, nie było na czem i na kim oprzeć reformę, przeprowadzić organizację. Tradycje rządzenia opierają się na generacjach. Nie mając mieszczaństwa, nie byliśmy zdolni narzucić żydom naszego języka, jak to się stało w Niemczech i Rosji. W sprawach skarbowych, finansowych byliśmy przez zagranicę za nos wodzeni. Handel i przemysł zmarniał doszczętnie. Organizm dotknięty był chorobą.

Państwo pozbawione warstwy obywatelskiej mogło wegetować, lecz ogromnie czułe na wszelkie wstrząśnienia, czułe na wszelkie mącenia z zewnątrz i wewnątrz musiało przy najlżejszym naporze runąć. Zaborczość przyszła sama z siebie, jako naturalne zawsze i wszędzie spotykane i znane zjawisko.

Zmarnienie doszczętne mieszczaństwa wydobyło na wierzch, zwłaszcza u czasach porozbiorowych objawy niesłychanej wybujałości indywidualnej, nie pozwalającej na żadną pracę kolegjalną, na żadną kooperatywę, zrzeszenie się, utrzymało istniejący tak długo arystokratyzm, zabytek stuleci, specjalność polską z całym kompletem śmieszności, wad i przeszkodę wszelkiej pracy zbiorowej.

Brak stanu mieszczańskiego zrodził rok 1846 w byłej Galicji. Jego brak uwydatnił się w 1831 roku, a w szczególności w r. 1863, gdzie zabrakło i kontygentu ludzi i pieniędzy. Miasta nasze w Królestwie i w Małopolsce mają cechy kosmopolityzmu i bezbarwności. Każde miasto w Królestwie i w Małopolsce w przeciągu jednej doby może się stać rosyjskie lub niemieckie, bo nie ma związanego z miastem obywatela Polaka.

KTO MIAŁ WALCZYĆ ZE ZŁEM?

Inaczej potoczyłyby się dzieje, gdybyśmy mieli silny stan mieszczański. Czy możliwą byłaby prywata, stawiająca wyżej interes stanowy od interesu państwa, dziwolągi jak liberum veto lub pacta conventa, konszachty z dworami, czy nie wystąpiłby przeciw takim objawom anarchji jaki związek jaszczurczy, wilczy lub lisi i nie postawił swoje veto. Czy możliwą byłaby taka skrajna demagogja, takie zawiści i tarcia partyjne, na jakie dziś patrzymy, gdyby istniał spójnik między włościaństwem a wielką własnością, względnie inteligencją; czy byłby kto, którby podsycał klasy ku sobie; czy byłyby możliwe takie różnice celów, pojęć, myśli i planów, jakie widzimy we wszystkich grupach, zawodach, stronnictwach, stanach, w którym narodzie emigracja dochodziła tak zastraszających rozmiarów, jak przed wojną w Polsce, gdzie mogło się takie ubóstwo rozplenić. Gdzieby znalazły miejsce takie typy wichrzycielskie z samej prywaty pochodzące, kompromitujące nas na wewnątrz i zewnątrz, taki upadek moralny? Jakże prędko znalazłby Skarb państwa zasiłek srebra i złota. W jaki sposób wytłumaczyć ten terror i postrach, jaki Niemiec pobity dziś dokoła siebie szerzy, jak nie tem, że został się naród w swej wewnętrznej budowie nienaruszony, mający wszystkie warstwy zwarte i silne, a przez to o ogromnej spójni i zdolnościach odrodczych.

Jakże wydałby się nikłym argument o zaborczości sąsiadów, argument, usiłujący w większej mierze, niż na to zasługuje, umniejszyć winę własną. W każdym narodzie wrodzone jest prawo do ekspanzji, do zaboru, gdy sprzyjają temu okoliczności, ta dążność zaś sąsiada na zgubę drugiego pobudza go właśnie do czujności, do energji, do przeciwdziałania.

ROLA MIESZCZAŃSTWA.

Na solidarność żydów, na ich egoizm, na ich zmysł rodzinny, składały się wieki, na naszą niezgodę, zmienność, chwiejność, lekkomyślność, rozterki i niemoc polityczną, na cały charakter narodu złożyły się również stulecia. Mówimy o sobie, że jesteśmy społeczeństwem, ale ono na to miano może tylko w drobnej części zasługuje. **Bez klasy mieszczańskiej niema społeczeństwa, niema** *civitas.* Inteligencja nie jest zdolna jej zastąpić. Stanowisko jej musi być chwiejne i bezsilne. Inteligencja nie może wypełnić tej luki i spełnić misji, jaką ma mieszczanin, przeznaczony być gospodarzem w mieście i w kraju. Od klasy mieszczańskiej bije światło słoneczne, od drugiej, pada mdły blask księżycowy. Inteligencja, zwłaszcza urzędnicza, bez majątku własnego, ma własny świat życzeń, dążeń, interesów, hierarchji, rangi, zawodu. — Ona żyje z pensji, z pożyczek, żyje od pierwszego do pierwszego — zależna od przełożonych, przechodzi mimo wypadków, ona nie śledzi ruchu społeczeństwa, ona nie rozumie genezy, rozwoju i budowy warstw i społeczności obcych i swoich. Ona nie ma podłoża, na któremby stanęła, gruntu, na którym by wyrobiła sobie zdrowy pogląd na cele i zadania narodowe i społeczne. Z takiego środowiska nie wyrastają ludzie czynu, zdolni objąć szerokie horyzonty. — Ozas zastanowić się nad naszą strukturą!

Dr Józef Margier.

Stanisławów w grudniu 1926.

Upadek zawodu introligatorskiego.

Otrzymujemy poniższy artykuł polemizujący z wywodami i uwagami zamieszczanemi przez nas niejednokrotnie w sprawie kryzysu zawodu introligatorskiego. Zastrzegając sobie odmienną opinję co do szeregu wysuniętych przez autora zapatrywań podajemy je jako materjał do dyskusji.

Już w dwóch artykułach „Głosu Mieszczańskiego" autor czy też autorzy zajmują się upadkiem zawodu introligatorskiego, wkraczając jednak na błędne drogi w swoich wywodach, szukając upadku zawodu tam, gdzie nie istnieje, nie poruszając natomiast rzeczowych przyczyn, dla których zawód ten coraz bardziej staje się nierentowną gałęzią przemysłu krajowego.

Introligatorstwo jako zawód dzieli się na trzy kategorje: broszurowanie książek, oprawa tychże i roboty galanteryjne.

Zastanówmy się nad broszurowaniem.

Pierwszą rzeczą zasadniczą jest brak pracy w drukarniach, o czem chyba najlepiej wiedzą PP. introligatorzy. Zarzuty, że drukarnie broszurują w swoich domowych introligatorniach książki drukowane przez siebie są śmieszne, boć przecie są to zakłady do wydania całej książki, nie jej części. Utrzymania introligatorni domowej żaden rząd rozsądny ani żadna myśląca władza przemysłowa zabronić nie może, bo przemysł drukarski z broszurowaniem książek jest ściśle związany. W introligatorniach takich pracują ludzie zawodowi, na warunkach zawsze lepszych, niż w zakładach introligatorskich, a praca przez nich wykonywana chociaż nie jest tańszą, nie sprawia tyle zachodu drukarniom jak oddawanie broszurowania do introligatorów prywatnych, bo unika się niszczenia setek arkuszy drogiego druku. Wszak Panowie introligatorzy wiedzą ile to defektów na ich wózkach i koszach wydać trzeba niczem nakład wróci zbroszurowany do drukarni. Ich wózki i kosze do przewożenia druków, jak również personal obsługujący te lokomocje zupełnie nie wzbudza zaufania, że uszanuje drogie nakłady książki. Broszurowanie uważane jest w Warszawie, dla której Kraków dosyć dużo produkuje za rzecz mechaniczną, którą wykonywują pracownice po domach. Kraków zaś uważa to za sztukę introligatorską i odpowiednio każe ją wynagradzać. Stąd też pochodzi różnica cen i odsyłanie druków do Warszawy.

Omówmy dział drugi. Oprawa książek, jako właściwe introligatorstwo. Tu nie ma żadnej konkurencji drukarza. Sztuki tej jednak uczą dzisiaj w każdej szkole praktycznej, bo czyż właściciel często zniszczonej książki może zapłacić za oprawę więcej jak ona warta zbroszurowana nowa w księgarni. To też posiadacze bibljotek domowych uczą się oprawy książki, by utrzymać bez wielkich kosztów bibljotekę swoją w należytym stanie. Tej pilności i wysiłku amatora introligatora żadna groźba panów nie dosięgnie. Wychodzi tu dla Panów gruba niezaradność zawodowa. Zamiast otwierać 20 zakładów przez zdolne jednostki, stwórzcie panowie dwa lub trzy zakłady, stańcie w nich do pracy zgodnie, dajcie inicjatywę, skupcie kapitał, zorganizujcie wytwórczość, obniżcie cenę produkcji, a wtenczas znikną amatorzy oprawy książki, zdobędziecie klientów i niejeden dzisiaj słaby finansowo majster, będzie cenionym czeladnikiem. Bo iluż to macie Panowie zdolnych pomocników introligatorskich?.

Czy chłopców kształcicie na dobrych mistrzów zawodu? Wszak widzi się ich ciągnących wózki z drukarń po ulicach miasta — i czy to jest wykształcenie na europejskiego pomocnika?

Dział trzeci galanterja. Spytaćby się wypadało Szanownych Panów czy choć jeden warsztat krakowski pomyślał o tym dochodzie, który wam zabierają żydki. Te tysiące portfeli, torebek skórzanych, etui i papierośnic, miljony notesów, bloków, zeszytów szkolnych i preparatek uczniowskich, różnych kalendarzyków, albumów ze zdrojowisk polskich, to wszystko wyrabiają żydzi tak w kraju, jak zagranicą. Czyby nie warto wydrzeć im tego zarobku. Czy dla tej sprawy nie warto podać sobie ręce i nie prowadzić walki tak między sobą, jak i z innymi działami pokrewnemi, lecz skupić siły, stworzyć wielkie warsztaty pracy dla siebie i robotników. Na to pole pracy wyprowadzić ukryte talenty, wołać pomocy rządu i społeczeństwa, a wtenczas będzie i cel rozumny, kieszeń pełniejsza, żal do drugich zastąpi radość, że energję w należyty sposób zużywa się dla przemysłu ojczystego. **P. Zcj.**

Nowe postulaty robotników piekarskich.

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami jednodniowego strajku piekarskiego. Strajk ten odbył się na rozkaz Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, i miał obejmować wszystkich robotników piekarskich w całej Polsce. Na pierwszem miejscu w swej odezwie umieścili następujące zdanie: „Nadszedł czas decydującej walki z gniotącem nas jarzmem pracy nocnej, która rujnuje nam zdrowie i nerwy, odrywa od rodziny, nie daje możności kulturalnego życia i pozbawia dobrodziejstw ustaw socjalnych". Naturalnie, że mimo tak płomiennej odezwy, w Krakowie funkcjonowały wszystkie piekarnie, lecz w mniejszym stopniu, bowiem część robotników w rzeczywistości strajkowała, a przeważna zaś część presiedziała w domu w obawie o swoje życie, gdyż mężowie zaufania Zarządu wszystkie swoje postulaty przeprowadzają zapomocą „prostowania kręgosłupa" u t. zw. łamistrejków, a to przy pomocy nieodstępnego „boksera".

Stoimy na stanowisku, że każdy pokrzywdzony ma prawo i musi być wysłuchany przez swego chlebodawcę, który bezwzględnie obowiązany jest słuszne żądania swego robotnika uwzględnić. Potępić jednak musimy żądania zaprowadzenia pracy dziennej w piekarniach, gdy już odbyte próby tejże przed kilkoma laty w zupełności sie nie powiodły. Ważniejszym zaś powodem jest to, że piekarnie t. zw. białego pieczywa musiałyby bezwzględnie swe warsztaty zamknąć, **temsamem pozbawić chleba swych robotników**, bowiem bez bułek można się obejść, jako niepotrzebny **pokarm popołudniowy**. Piekarnie zaś czarne mogłyby się utrzymać i dostarczać mieszkańcom codziennie świeżego chleba, jakkolwiek o późniejszej godzinie, aniżeli dzisiaj. A wiemy doskonale, że i samym chlebem (z działu piekarskiego) wyżyć każdy może. Wyrażenie zaś w swej odezwie, że praca nocna odrywa od rodziny, jest w zupełności nie na miejscu, gdyż nie tylko w zakładach, wymagających ciągłego ruchu, praca wre bez przerwy, ale mamy również wiele innych zawodów o pracy nocnej. Conajmniej równie ciężką jest przecież chyba — na wpływy atmosferyczne narażona (nie w cieplutkiej piekarni) — służba bezpieczeństwa, kolejowa i t. p., a tem samem pracownicy ci są, również w nocy oderwani od rodziny. Tak to w dzisiejszych czasach, przy tak wielkiej liczbie bezrobotnych, gdzie zgłodniali mieszkańcy przedmieść ze łzą w oku poszukują kromki chleba, zostali tego jedynego pokarmu w tym dniu pozbawieni przez jedno z nowych dziwów powojennych, a to przez żądanie pracy dziennej w piekarniach. **Henryk Molicki.**

Ogólnopolski zjazd mistrzów piekarzy w Warszawie.

O jaknajszybsze uchwalenie ustawy przemysłowej. — Podatek obrotowy nie wyżej 1/2 procent od obrotu. — Przeciw mechanizacji piekarń.

W niedzielę 12 b. m. odbył się w Warszawie zjazd mistrzów piekarzy R. P. Obrady zjazdu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Uczestnicy zjazdu przybyli **z całego obszaru państwa w liczbie około 300 delegatów** udali się z kościoła w pochodzie ze sztandarami do sali obrad w Stow. Handowców.

Za stołem prezydjalnym zasiedli pp.: jako marszałek p. Wiechowicz, wicemarszałkowie — Spychała z Grudziądza, Stolpe z Poznania, Kopczyński z Łodzi, Wendt, z Warszawy, sekretarzował p. Wandel, assesorami byli pp.: Tück z Poznania, Tirschnitz z Warszawy, Jaworek ze Lwowa, Kmiotek z G. Śląska, Niedek z Wilna i Mrożewski z Włocławka.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego przedstawiciele wszystkich warszawskich cechów pokrewnych wygłosili przemówienia powitalne. Imieniem rządu witali zjazd **przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i Min. Przem. i Handlu.**

Referat **o ustawie rzemieślniczej** wygłosił p. Banaszkiewicz, **o podatku obrotowym** radny m. st. Warszawy p. Wróblewski. Referat **o piekarstwie u nas i zagranicą oraz o mechanizacji piekarń wygłosił** starszy cechu p. Wendt. O budowie piekarni miejskich mówił p. Jarosz i wreszcie **o statystyce rzemiosła piekarskiego** wygłosił referat p. Banaszkiewicz.

Treść referatów uwypukliła się dobitnie w uchwałach powziętych przez plenum zjazdu na wniosek **referentów.**

Druga część obrad wypełniły sprawy wewnętrzne zawodowe.

Po uchwaleniu **Statutu Centralnego Związku Cechów Piekarskich Rzeczypospolitej Polskiej** Zjazd przystąpił do uchwalenia wniosków w myśl referatów i rezultatów dyskusji.

W sprawie Ustawy Rzemieślniczej — Zjazd wypowiedział się **za jaknajszybszem jej uchwaleniem przez Sejm i wprowadzeniem w życie.**

Bardzo znamienną jest rezolucja dotycząca **spraw podatkowych.** Zjazd stanął na stanowisku, iż jedynym słusznym podatkiem jest postępowy podatek dochodowy, jednak, godząc się ze złem koniecznem — podatkiem obrotowym — rezolucja podkreśla, iż w państwach zachodnich, chleb i pieczywo jako artykuły podstawowe codziennego użytku, albo nie są obciążone podatkiem obrotowym, albo też zastosowana jest względem tych artykułów stawka najniższa. Zjazd zwraca się przeto do rządu o wydanie zarządzenia, by podatek obrotowy **nie był pobierany wyżej ponad pół proc. obrotu.** Zarządzenie to winno obowiązywać **od 1 stycznia 1927 r.**

Zjazd wypowiedział się zasadniczo **przeciwko mechanizacji całkowitej piekarń,** uznając za celową jedynie **mechanizację częściową.** Na ten cel państwo winno przyznać przedsiębiorcom prywatnym niskoprocentowe kredyty krótkoterminowe.

Budowa piekarń miejskich jest przejawem pewnego rodzaju **etatyzmu** szkodliwego dla średnich rzesz pracowników piekarskich wobec czego zjazd wypowiedział się w rezolucji, przeciw budowie przez miasta „fabryk pieczywa i chleba".

Zwraca uwagę, że w Zjeździe warszawskim nie wzięli udziału przedstawiciele rzemiosła piekarskiego z Małopolski zach. W sprawach zawodowych jedynie wspólna akcja może wydać pożądane rezultaty.

Ponadto nadmienić należy, że Zjazd wysunął żądanie większego niż dotychczas przydziału kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła piekarskiego. Zaprotestowano również przeciw krzywdzącemu rozdziałowi przyznanych dotychczas przez P. K. O. kredytów na cele rzemiosła.

Łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego".

Wezwany przez p. Kwiryna Pniaczka do łańcucha prasowego „Głosu Mieszczańskiego" przesyłam złotych 5 i zapraszam uprzejmie do złożenia stosowej kwoty WP. Inż. Józefa Stolarskiego, b. burmistrza Jordanowa i marszałka rady powiatowej w Myślenicach; WP. Ludwika Zuka profesora Sem. naucz. w Jordanowie; WP. Karola Wrężlewicza, nacz. tr. ogniowej; WP. Antoniego Budę, dyrektora; WP. Teodora Mrugacza, obywatela i kupca; WP. Wincentego Hobota, obyw. i rzeźnika; WP. Ludwika Jarosza, obyw. i przemysłowca; WP. Mieczysława Łotosia, obyw. i rzeźnika; WP. Ludwika Święszka, obyw.; WP. Stanisława Hajdę, obyw. i rzeźnika z Jordanowa; WP. Ludwika Werszlera, profesora i dyr. szk. w Myślenicach; WP. Jana Malczewskiego, obyw., Rynek, Wadowice; WP. Józefa Pawlikowskiego, obyw., piekarnia, Nowy Targ; WP. Edmunda Janosza, obyw. i kupca, Żywiec.

WALENTY MIREK w Jordanowie.

P. WŁADYSŁAW KLIMEK, Odlewnia żelaza w Krakowie ul. Mogilska 45, składa na łańcuch prasowy 5 zł i zaprasza: p. Zygmunta Cywę (Kraków, Mogilska), p. Kazimierza Zielińskiego (Kraków, Mogilska), p. „Espezet" Fabryka wyrobów ślusarskich, Kraków, Mogilska.

KS. JÓZEF GŁUC, Wojnicz, składa na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego" zł 3.

Bank Kupiectwa Polskiego w Krakowie.

Organizacje kupieckie zachodniej Małopolski zakładają własną spółdzielnię kredytową.

W niedzielę dnia 12 grudnia b. r. w sali Fetmajerowskiej Pałacu Spiskiego odbyło się Wielkie Zebranie — **Zjazd Kupiectwa okręgu Krakowskiego z licznymi delegatami z Kół prowincjonalnych Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i innych Zrzeszeń kupieckich.**

Delegaci z miast: Grybowa, Jasła, Kalwarji, Krynicy Zdroju, Mielca, Nowego Targu, Tarnowa, Rzeszowa, Żywca i wielu innych dali dobitny wyraz tej prawdzie, że kupiectwo polskie **zrozumiało już istotę samopomocy i do tej samopomocy się ucieka.**

Zakładając **własną spółdzielnię kredytową,** Kupiectwo buduje podstawy pod rozwój tych drobnych warsztatów pracy w handlu, które są troską wielu kupców lepiej się mających, a czemu dała dowód dobitny Kongregacja przez powołanie do życia Banku. **mimo wielu trudności.**

Nie poszła na marne praca p. **Dra Bolesława Rozmarynowicza,** adwokata w Krakowie, który przed laty łącznie z inż. Treutlerem, już jako czynniki Kongregacji Kupieckiej w Sekcji Towarzyskiej działające, **grunt pod organizację tej instytucji kredytowej naówczas przygotowywali.**

Delegat Lwowa (Małopolskiego Banku Kupieckiego we Lwowie) p. **Dr Herbert,** który przybył w towarzystwie p. **Dyr. Bujaka,** w głęboko ujętem przemówieniu dodał otuchy tym wszystkim, którzy ciągle widzieli wątpliwości i trudności nie do pokonania przy organizacji tego rodzaju instytucji samopomocowej.

Kupiectwo, organizując własną instytucję kredytową, gdzie może wzajemnie sobie pomagać przez współdziałanie i przez to niejedną placówkę handlową rozbudować, **zdało egzamin w tej dziedzinie z wynikiem doskonałym,** szczególnie zaś należy się to uznanie kupiectwu prowincjonalnemu, które przez swe delegacje składało liczne oświadczenia — deklaracje przystąpienia do Banku. **Podpisano kilkaset deklaracyj.**

Na Walnym Zjeździe został znacznie przygotowany materjał w przedmiocie objęcia przez kupiectwo zorganizowane jednego z istniejących Banków Spółdzielczych w Krakowie (Bank Mieszczańsko-Ludowy) z tem, że formalne objęcie tegoż Banku przez sfery kupieckie, oraz wybór władz w związku ze zmianą statutu, obejmującą zmianę firmy, odpowiedzialności i t. d., zostanie przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy i statutu dotychczasowego Banku w najbliższym czasie.

Dr. Radzyński.

Informacje podatkowe.

Nowa ustawa stemplowa.

Część II. zawierająca przepisy szczegółowe, dotyczace należytośc i stemplowych od różnych dokumentów (: art. 52-161 :).

A) Należytości od przeniesienia własności rzeczy nieruchomych.

Zasada: Opłata wynosi 4% w następujących wypadkach:

a) od umów o nabycie nieruchomości,
b) od umów o sprzedaż nieruchomości drogą licytacji,
c) od sprzedaży nieruchomości przez licytacyjną sprzedaż lub z wolnej ręki,
d) od orzeczeń sądowych, zastępujących umowy (o przejście własności rzeczy nieruchomej),
e) od orzeczeń sądów polubownych o przejście własności rzeczy nieruchomej,
f) od aktów wywłaszczenia rzeczy nieruchomych, oraz od innych aktów władz administracyjnych,
g) od umów stwierdzających wykonanie prawa okupu, od sprzedaży lub pierwokupu nieruchomości, — art. 52.

Wyjątki:

1) od sprzedaży niewydzielonej (idealnej) części nieruchomości, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny, osobie mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, **wynosi opłata 0.5%.**

2) od oddania na własność nieruchomości celem spłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub z tytułu obowiązku przyjętego w akcie darowizny przez obdarowanego, **wynosi opłata 0.5%.**

3) od umów o nabycie nieruchomości przy parcelacji na zasadzie przepisów o reformie rolnej **wynosi opłata 1%,**

4) od umów o przelew praw nabytych przez zaofiarowanie najwyższej ceny na licytacji, sporządzonych w ciągu 3-ch tygodni po licytacji **wynosi opłata 1%, art. 58.**

Art. 53 i 54 wymieniają umowy, które nie podlegają, i które wolne są od opłaty stemplowej.

Państwa obce są, z zastrzeżeniem wzajemności, wolne od obowiązku uiszczenia opłaty, przewidzianej w rozdziale niniejszym, w przypadku nabycia nieruchomości, znajdującej się w Polsce, dla celów urzędowania przedstawicielstwa dyplomatycznego lub konsularnego.

Kontrahent, zawierający z państwem obcem umowę, przewidzianą w artykule niniejszym, ma uiścić połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia. — Art. 55.

Umowy tyczące się nieruchomości położonej zagranicą **podlegają opłacie w wysokości zł 3.**

Za podstawę wymiaru opłaty stemplowej bierze się wartość rzeczy nieruchomej. — Art. 56.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, we właściwym terminie i w sposób prawidłowy, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

B) Należytość od sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych i przelewu (cessji) praw.

Zasada: Opłata wynosi 1%:

1) od (sprzedaży lub zamiany) rzeczy ruchomej, nie wyłączając dostawy, oraz przelewu (cessji) wierzytelności i innych praw;

2) od sprzedaży rzeczy ruchomych drogą licytacji;

3) od orzeczeń sądowych, na mocy których w toku postępowania egzekucyjnego rzeczy ruchome, będące własnością dłużnika, przechodzą na własność wierzyciela lub zostają sprzedane z wolnej ręki;

4) od oddania rzeczy ruchomej na własność, celem spłacenia długu, jakoteż zrzeczenia się prawa do rzeczy ruchomej wzamian za sumę pieniężną lub za inną rzecz ruchomą. — Art. 66.

Wyjątki:

a) od umowy o sprzedaż rzeczy ruchomej z wyjątkiem lasu na wyręb, którą bądź sprzedawca, bądź kupujący zawiera w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo od tego podatku zwolnionego. **opłata wynosi 0.2%;**
b) od umowy o sprzedaż niewydzielonej (idealnej) części rzeczy ruchomej, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowiny, osobie mającej udział w tejże rzeczy, z tych samych tytułów, **opłata wynosi 0.5%.**
c) od kart umowy sporządzonych przez maklera przysięgłego, a tyczących się transakcji giełdowych, zawartych na giełdzie towarowej, **opłata wynosi 0.1%.** — Art. 67.

Art. 68 wymienia umowy, niepodlegające opłacie stemplowej.

Art. 69 wymienia umowy, wolne od opłat stemplowych, np. umowy o sprzedaż ruchomości za ogólną sumę nieprzewyższającą zł 20.

Podstawą wymiaru opłaty jest wartość rzeczy ruchomej. — Art. 70.

Podstawą wymiaru opłaty jest wartość rzeczy ruchomej. — Art. 70.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, we właściwym terminie i w prawidłowy sposób, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

Adwokat Dr Franciszek Mussil.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WANDA: „Tragiczny flirt podlotka“ i „Zwarjowane wyścigi“.
REDUTA: „Lekkomyślna dziewczyna“ dramat w 5 aktach, oraz „Bohater panny Mary“ komedja w 6 aktach.
UCIECHA: „Współczesna Ewa“.
PROMIEŃ: „Scaramouche“.
WARSZAWA: „Przygoda“.
NOWOŚCI: „Ciernista droga kobiety“.
BAGATELA: „Na strunach zmysłów“.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Peska.